GLOBALNIE · OPINIA

KATASTROFA NIE NADCIĄGA. KLIMAT NAS NIE ZGŁADZI

Marcin Żyro · 15 grudnia 2021



Greta Thunberg i rozhisteryzowani lewicowi aktywiści próbują wmówić światowym społeczeństwom, że katastrofa klimatyczna zbliża się nieubłaganie i będzie oznaczała zagładę ludzkości. Tymczasem nawet naukowcy, którzy popierają teorię o wpływie człowieka na zmiany klimatu, od dłuższego czasu starają się walczyć z rozpowszechnianiem najbardziej katastroficznych wizji przyszłości.

Massmedia co jakiś czas odkurzają postać szwedzkiej nastolatki, jednak wydaje się, że ma ona swoje pięć minut już za sobą. O Thunberg było najgłośniej jesienią 2019 roku, gdy przemawiała na Szczycie Klimatycznym Organizacji Narodów Zjednoczonych. W pełnym dziecięcej furii wystąpieniu atakowała światowych przywódców, zarzucając im zaniedbywanie ochrony środowiska i lekceważenie kondycji naszej planety. W pamięci wielu odbiorców pozostała zapewne także jej fotografia, na której z nienawistną miną obserwuje amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa. Tygodnik „TIME" wybrał zaś Szwedkę swoim „Człowiekiem Roku".

Osiemnastolatka stała się swoistym symbolem walki ze zmianami klimatu. Jej twarz niemal dosłownie znalazła się chociażby na sztandarach promowanego przez media Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Jego aktywiści, działający głównie w szeroko pojętym zachodnim świecie, starają się promować najbardziej katastroficzne wizje następstw coraz wyższych średnich temperatur na Ziemi. Wybór jest

więc prosty – albo realizacja postulatów Strajku, albo zagłada ludzkości.

CZYTAJ TAKŻE: Idea narodowa wobec współczesnych wyzwań ekologicznych

Czarne wizje

Środowiska pokroju Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w swojej propagandzie uwielbiają powoływać się na zdanie cenionych przez siebie autorytetów. Przytaczają więc dziesiątki wyników badań, oczywiście jedynie tych potwierdzających ich własną narrację. W przypadku zmian klimatycznych o takowe persony zresztą nietrudno. Temat szczególnie w ostatnich latach stał się na tyle nośny, że jest jednocześnie niezwykle dochodowy.

Zwolennicy teorii o antropologicznych zmianach klimatu mogą w szczególności liczyć na medialne wsparcie brytyjskiego dziennika „The Guardian". Jedno z najbardziej prestiżowych lewicowych pism na świecie należy do medialnych liderów walki z globalnym ociepleniem i regularnie propaguje treści mające wzbudzić wśród czytelników przekonanie o nieuchronnej katastrofie.

> Niezwykle często na łamach „Guardiana" pojawiają się więc teksty kwestionujące nawet dotychczasowe ustalenia naukowców. W ubiegłym roku chociażby straszono, że należy skorygować wpływ dwutlenku węgla na ocieplanie klimatu. Ma on być bowiem jeszcze większy niż dotychczasowy naukowy konsensus z lat 80. ubiegłego wieku. Na dodatek nie oszacowano jak dotąd wpływu chmur na zwiększanie się średnich temperatur, ale najprawdopodobniej jest on większy, niż dotychczas sądzono[1].

Teorie naukowe nie rezonowałyby tak mocno wśród społeczeństwa, gdyby nie podawano konkretnych przykładów następstw zmian klimatycznych. Najczęściej pojawia się w tym kontekście topnienie lodowców. Pokrywa lodowa Grenlandii ma więc topnieć w tempie, którego naukowcy nie spodziewali się w przeciągu najbliższych 50 lat[2]. Zagrożona jest również tak zwana wieczna zmarzlina. Jej stopniowe rozmrażanie prowadzi jednocześnie do uwolnienia węgla, który emitowany jest do atmosfery i pozostając w niej, zaostrza dodatkowo globalne ocieplenie[3].

Ocieplenie klimatu ma zresztą zagrażać także miejscom powszechnie kojarzonym z niemal całoroczną bardzo wysoką temperaturą. Rafy koralowe w blisko 90 proc. mają więc wymrzeć do 2050 roku i to nawet jeśli ludzkości już w tej chwili udałoby się powstrzymać najbardziej negatywne trendy klimatyczne. Ma to być o tyle groźne, że rafa jest miejscem schronienia prawie jednej czwartej wszystkich gatunków morskich, a także jako taka chroni wybrzeża przed pełną siłą sztormów[4].

Na ludzką wyobraźnię mają działać również często pokazywane w kontekście zmian klimatycznych zdjęcia z chińskiego Szanghaju. Miasto, którego praktycznie na owych fotografiach nie widać, jest w związku z tym często przywoływanym przykładem skutków nadmiernego spalania węgla. Na nic fakt, że zanieczyszczenia powietrza w Szanghaju występują od stuleci z powodu pyłów pochodzących z pustyni Gobi, a także przez spalanie ścierniska okolicznych pól ryżowych[5].

Zwolennicy podobnych też starają się na swój sposób przekonać do nich również swoich politycznych

przeciwników. Czynią to poprzez sugerowanie, że zmiany klimatyczne doprowadzą do przesiedlenia nawet 1,2 miliarda ludzi. „Uchodźcy klimatyczni" mieliby pochodzić z blisko trzydziestu państw, które nie są w stanie powstrzymać stojących przed nimi ekologicznych zagrożeń. Najbardziej masowymi migracjami mają być zagrożone Iran, Pakistan i Etiopia, bo właśnie na ich terytorium może dojść do największych katastrof żywiołowych[6].

CZYTAJ TAKŻE: Perspektywa ekonacjonalistyczna – propozycja strategii dla antysystemowej prawicy

Nieaktualny scenariusz emisyjny

Klimatyczni aktywiści szerzą swoje poglądy niczym swego rodzaju „prawdy objawione". Kwestionowanie rozpropagowanych przez nich dogmatów jest niezwykle trudne, bo do histerycznych reakcji działaczy bardzo szybko dołączają sprzyjające im media. W ten sposób bardzo łatwo zepchnąć ich krytyków do narożnika „denialistów klimatycznych" i przeciwników jakichkolwiek sposobów ochrony środowiska naturalnego.

> Tymczasem teksty kwestionujące najczarniejsze scenariusze klimatyczne ukazują się nie na portalach o teoriach spiskowych, lecz w renomowanych pismach. Najlepszym przykładem jest legendarny brytyjski tygodnik „Nature". Na początku ubiegłego roku na jego łamach opublikowano artykuł krytyczny wobec najczarniejszych scenariuszy dotyczących emisji dwutlenku węgla[7]. Jego autorzy, klimatolodzy Zeke Hausfather i Glen Peters, wprost nawołują do zaufania bardziej realistycznym poziomom bazowym.

Obaj naukowcy przypominają, że w 2014 roku Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu (IPCC) przygotował swój piąty raport, w którym zaprezentował cztery scenariusze dotyczące emisji gazów cieplarnianych i ocieplenia klimatu do 2100 roku. Dwa z nich przedstawiają zupełnie przeciwstawne wizje. Pierwsza zakłada, że ocieplenie klimatu w porównaniu do sytuacji sprzed epoki przemysłowej utrzymuje się znacznie poniżej 2 stopni Celsjusza. Autorzy drugiego scenariusza (znanego jako RCP8.5) zarysowali zaś przyszłość wymagającą użycia dużej ilości paliw kopalnych i wykluczającą jakąkolwiek politykę klimatyczną.

Hausfather i Peters zauważają, że wizja zarysowana w RCP8.5 miała na celu przeanalizowanie mało prawdopodobnej „przyszłości wysokiego ryzyka". Tymczasem została ona powszechnie przyjęta przez wielu specjalistów, dysydentów i dziennikarzy. Powołują się na nią zresztą do dzisiaj, nie uwzględniając praktycznie żadnych niuansów pojawiających się w czasie badań nad klimatem. Co więcej, media wzmacniając negatywny przekaz, powodują, że wielu naukowców nie jest zaznajomionych ze szczegółami scenariuszy dostępnych w literaturze poświęconej modelowaniu energii.

Wspomniani autorzy przekonują więc na łamach „Nature", iż najczarniejsze wizje prognozowane do 2100 roku nie ziszczą się z kilku powodów. Przede wszystkim świat osiągnął już najwyższy poziom zużycia węgla w 2013 roku. Od tamtego czasu widoczny jest wyraźny spadek, a niewielkie wzrosty nie są w stanie powstrzymać ogólnego trendu. Ponadto odnawialne źródła energii są coraz tańsze w budowie i

użyciu, dlatego nawet brak nowej polityki klimatycznej nie odwróci tendencji skłaniania się do wykorzystania OZE.

W tym miejscu należy podkreślić, że Hausfather i Peters nie są przeciwnikami teorii o ociepleniu klimatu, nawołują do kontynuacji polityki redukcji emisji CO2. Uważają jednak, że odwoływanie się do najczarniejszych scenariuszy jest wręcz szkodliwe, bo demotywujące. Ciągłe powoływanie się na RCP8.5 może bowiem prowadzić do wniosku, że wszelkie działania na rzecz ochrony środowiska i tak nie przyniosą rezultatu, dlatego są tak naprawdę zbędne.

Przesada sprzedaje się w mediach

Klimatolodzy w swojej publikacji na łamach „Nature" odnieśli się do przejaskrawiania tematu w mediach, nie podając jednak konkretnych nazwisk. Tymczasem za sztandarowy przykład bezrefleksyjnego zwolennika najczarniejszego scenariusza klimatycznego należy uznać amerykańskiego dziennikarza Davida Wallace-Wellsa. Także na polskim rynku ukazała się zresztą jego najgłośniejsza publikacja, czyli „Ziemia nie do życia. Nasza planeta po globalnym ociepleniu"[8].

Autor oparł treść swojej głośnej książki o najczarniejsze scenariusze przyszłości, które mają ziścić się w przypadku niewdrożenia najbardziej restrykcyjnej polityki klimatycznej. W dużym skrócie przedstawia w niej świat suszy, zaraz i głodu. Jego zdaniem globalny wzrost temperatur uwolni uśpione choroby znajdujące się w pradawnym lodzie i doprowadzi do zalania wybrzeży przez oceany. W nowej rzeczywistości będą z tego powodu narastać konflikty i problemy psychiczne całych społeczeństw, a na końcu ziemia przestanie nadawać się do zamieszkania.

> Warto podkreślić, że wspomniana publikacja powstała na bazie eseju amerykańskiego dziennikarza, który został opublikowany w 2017 roku na łamach „New York Magazine". Katastroficzna wizja przedstawiona w tym tekście przez Wallace-Wellsa została skrytykowana przez wielu naukowców, jednak publicysta, przygotowując później swoją książkę, praktycznie w ogóle nie przejął się zdaniem specjalistów.

Obszerną polemikę z esejem Amerykanina zamieściła między innymi witryna „Science Feedback"[9], współpracująca między innymi z gigantami cyfrowymi pokroju Facebooka i Google. Wypowiadający się dla niej naukowcy zarzucili dziennikarzowi między innymi, że część jego publikacji błędnie przedstawia dostępne badania na temat klimatu, z kolei jej pozostałe fragmenty pozbawione są kontekstu niezbędnego do zrozumienia dotychczasowych ustaleń naukowych.

Chociażby profesor meteorologii Michael E. Mann skrytykował Wallace-Wellsa za przecenianie niektórych dziedzin nauki, a także za nieznajomość badań dotyczących różnych aspektów ziemskiego klimatu. Dziennikarz miał więc rozpowszechniać już dawno zanegowaną teorię topiącej planetę bomby metanowej, czyli przecenianie krótkoterminowego sprzężenia zwrotnego związanego z uwalnianiem zamarzniętego metanu. Co więcej, Mann wytykał autorowi „Ziemi nie do życia" powoływanie się na nieodpowiednio zweryfikowane dane satelitarne.

Pozostali badacze wypowiadający się dla „Science Feedback" także krytycznie odnieśli się do publicysty-

ki Wallace-Wellsa. Zarzucili mu skupianie się na najgorszych scenariuszach, przy jednoczesnym ignorowaniu rzeczywistych ustaleń naukowych. Dziennikarski guru zwolenników radykalnej polityki klimatycznej nie przywiązywał więc uwagi do faktów, przedstawiając wizję przyszłości wykraczającą daleko poza ustalenia specjalistów zajmujących się zmianami klimatycznymi.

Ludzkość nie wyginie

To nie jedyny przypadek, gdy „Science Feedback" prostowało pojawiające się w czołowych mediach katastroficzne wizje. Witryna zajmowała się między innymi opublikowanym na popularnym brytyjskim blogu IFLScience nowym raporcie, którego autorzy prognozowali „wysokie prawdopodobieństwo końca ludzkiej cywilizacji w ciągu najbliższych 30 lat". Snujący taki scenariusz australijski think tank praktycznie nie przedstawił jednak dowodów na potwierdzenie tej tezy.

Naukowcy wypowiadający się dla „Science Feedback"[10] nie pozostawili suchej nitki na treściach opublikowanych przez IFLScience. Ich autorom zarzucono wprowadzanie w błąd opinii publicznej, ponieważ tytuł raportu sugerował rychły koniec ludzkiej cywilizacji jako pewnik, a nie jedną z mało prawdopodobnych wizji. Dotychczasowe ustalenia naukowe przeczą tymczasem podobnym rewelacjom, zaś żaden z twórców raportu w ogóle nie był naukowcem.

Jednocześnie grupa klimatologów nie neguje możliwego pogorszenia się jakości życia ludzi, o ile zmiany klimatyczne nie zostaną przynajmniej częściowo zahamowane. Mogą więc wystąpić między innymi fale upałów rzeczywiście zagrażających najbardziej wrażliwym jednostkom w społeczeństwie, ale trudno mówić o możliwości „anihilacji inteligentnego życia" na ziemi.

CZYTAJ TAKŻE: Czy możliwy jest zielony kapitalizm? Cz.2

Szkodliwy koniec świata

W tym miejscu warto zatrzymać się chwilę przy wspomnianym Mannie. Meteorolog z Pennsylvania State University jest między innymi znanym krytykiem Billa Gatesa. W porównaniu do właściciela Microsoftu uważa on, że już w tej chwili znaleziono remedium na zmiany klimatyczne w postaci odnawialnych źródeł energii. Z tego powodu Mann nazywa „ryzykownymi" strategie zachwalane przez Gatesa, bo opierają się one na ingerencji w funkcjonowanie planety za pośrednictwem nowoczesnych technologii.

> Przede wszystkim klimatolog jest krytykiem pojawiających się najczarniejszych scenariuszy klimatycznych. Zdaniem Manna są one równie szkodliwe, co całkowite negowanie zmian zachodzących na naszej planecie. Już kilka lat temu naukowiec przestrzegał więc na łamach „The Washington Post" przed tak zwanymi „doomerami klimatycznymi", a więc ludźmi nawołującymi do redukcji emisji dwutlenku węgla przy jednoczesnym kwestionowaniu możliwości powstrzymania negatywnych tendencji[11].

Mann krytykuje więc grę na emocjach ludzi, która zdaniem zwolenników najradykalniejszych scenariuszy ma poprzez strach zmusić społeczeństwa do przyjęcia najbardziej restrykcyjnej polityki klimatycznej. Na łamach „The Washington Post" naukowiec zwraca zresztą uwagę na przekłamania ludzi pokroju Wal-

lace-Wellsa, wykorzystujących do swoich celów wątpliwej jakości badania lub rozpowszechniających nieprawdziwe informacje.

---

[1] https://www.theguardian.com/environment/2020/jun/13/climate-worst-case-scenarios-clouds-scientists-global-heating

[2] https://www.businessinsider.com/greenland-ice-melting-is-2070-worst-case-2019-8?IR=T

[3] https://www.carbonbrief.org/guest-post-the-irreversible-emissions-of-a-permafrost-tipping-point?fbclid=IwAR0AhxXp_xaejaT3dLtBLKhTnym5HVdRc3o3w4JtD3K6Fx_6qYNMerGgqmw

[4] https://www.independent.co.uk/climate-change/news/environment-90-percent-coral-reefs-die-2050-climate-change-bleaching-pollution-a7626911.html

[5][5] https://nettg.pl/gornictwo/177091/ocieplenie-klimatu-wedlug-klimatologa-prof-williama-happera

[6] https://www.theguardian.com/environment/2020/sep/09/climate-crisis-could-displace-12bn-people-by-2050-report-warns

[7] https://www.nature.com/articles/d41586-020-00177-3

[8] D. Wallace-Wells, *Ziemia nie do życia. Nasza planeta po globalnym ociepleniu*, Zysk i S-ka, Poznań 2019.

[9] https://climatefeedback.org/evaluation/scientists-explain-what-new-york-magazine-article-on-the-uninhabitable-earth-gets-wrong-david-wallace-wells/

[10] https://climatefeedback.org/evaluation/iflscience-story-on-speculative-report-provides-little-scientific-context-james-felton/

[11] https://www.washingtonpost.com/opinions/doomsday-scenarios-are-as-harmful-as-climate-change-denial/2017/07/12/880ed002-6714-11e7-a1d7-9a32c91c6f40_story.html

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/katastrofa-nie-nadciaga-klimat-nas-nie-zgladzi/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć